

BARBARA KOWALSKA, *W POSZUKIWANIU SYMBOLIKI DŁUGOSZOWYCH ROCZNIKÓW...*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2017, ss. 503

Chociaż badania nad symboliką *Roczników* Jana Długosza podejmowano wielokrotnie, jednak nie doczekaliśmy się opracowania monograficznego na ten temat. Tę lukę badawczą postanowiła wypełnić Barbara Kowalska¹, poświęcając swoją rozprawę habilitacyjną rozważaniom nad symboliką w kronikarskim dziele Długosza *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*. Praca składa się ze wstępu, ośmiu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, wykazu skrótów, streszczenia (w języku polskim i angielskim) oraz indeksu osobowego. We wstępie autorka omówiła cel, podstawę źródłową oraz konstrukcję pracy. Celem przygotowanej rozprawy było ukazanie „świata Długoszowych symboli”. Kowalska swoje badania skupiła wokół genezy, funkcji, sposobu prezentacji oraz znaczenia symboli w *Rocznikach*. Wiadomo, że historiograficzne poglądy dziejopisarza wynikały z powszechnego w tych czasach przekonania o „boskich rządach nad światem”. Do świata symboli odwoływali się wcześniej m.in. Pseudo-Dionizy Aeropagita, św. Augustyn. Dla Długosza – pisarza chrześcijańskiego – to działanie Boga nadawało wartość symbolom. Z dotychczasowych publikacji, które wykorzystwała autorka rozprawy, cenne są opracowania m.in.: Marii Koczerskiej, Urszuli Borkowskiej, Romana Sobotki, Katarzyny Szafer. Praca podzielona na osiem rozdziałów, dotyczy w zasadzie trzech przestrzeni wypełniających makrokosmos naszego najwybitniejszego dziejopisa, są to: ziemia, niebo i powietrze.

Przedmiotem rozważań pierwszego rozdziału są aniołowie – byty duchowe, które służą na różne sposoby, wypełniając zamysły Boga, mieszkańcy nieba, przebywający najczęściej wśród ludzi, na ziemi, czyniąc również cuda. Autorka szczegółowo omawia wszystkie przedstawienia „wątków anielskich” w *Annales*. Aniołowie pojawiają się w różnych miejscach, wszędzie tam, gdzie się dzieją ważne sprawy, są pośrednikami i posłańcami Boga, odprowadzają duszę świętych do nieba. Autorka podkreśla, że chociaż „Długoszowe anioły” towarzyszą ludzkim działaniom, to faktycznie kierowane są przez samego Boga. Według Kowalskiej „wątki anielskie” w *Annales* są kontynuacją myśli Pseudo-Dionizego Aeropagity. Interesujące są przykłady udziału aniołów w konfliktach zbrojnych, co możemy prześledzić, opierając się na przekazach źródłowych. Jednym z nich jest opowiadanie dziejopisa o zwycięskiej bitwie Leszka Czarnego z Litwinami i Jaćwiegami w 1282 r. Książę krakowski Leszek Czarny do bitwy z poganami miał zostać wezwany przez anioła. Kronikarz opis bitwy z Litwinami poprze-

¹ Dr hab. Barbara Kowalska, zatrudniona w Instytucie Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie, jest autorką m.in. monografii pt. *Święta Kinga – rzeczywistość i legenda. Studium źródłoznawcze*, Kraków 2008.

dził relacją dotyczącą snu księcia, w którym pojawił mu się Michał Archanioł, zachęcając go do walki i obiecując zwycięstwo. Długosz, na co słusznie zwraca uwagę Kowalska, wykorzystał relację z *Rocznika Traski*² na temat zwycięskiej bitwy księcia Leszka z Jaćwiegami w pobliżu Narwi.

Warto zwrócić uwagę na szerszy kontekst najazdu Litwinów i Jaćwiegów na Małopolskę w 1282 r. Trwała w tym czasie walka między książętami mazowieckimi (synami Siemowita I) – Konradem II i Bolesławem II, którego wspierał książę Leszek Czarny. W 1282 r. Konrad II wyprawił się do Małopolski. W odniesieniu sukcesu przeszkodził mu młodszy brat Bolesław II, który przy poparciu Władysława Łokietka (brata Leszka Czarnego) najechał zbrojnie dzielnicę Konrada II, zdobywając ważny gród Jazdów³. Nie był to konflikt lokalny, gdyż polscy książęta odwołali się do pomocy swoich zagranicznych sojuszników: Litwinów i książąt ruskich. Dlatego w 1282 r. Włodzimierz, książę halicki, najechał księstwo płockie Bolesława II, Litwini zaś uderzyli na ziemię sandomierską, należącą do Leszka Czarnego. Najazdy te były ze sobą ściśle związane. Szczegółowy opis bitwy Leszka Czarnego z Litwinami znajdujemy również w *Kronice ziemi pruskiej* Piotra z Dusburga⁴. Autorka, analizując „anielską symbolikę”, przytacza wizerunek anioła z mieczem. Według przekazu kronikarza, zamieszczonego pod rokiem 1466, pobożna dziewczyna Weronika miała widzenie. Ukazał się jej biskup lewentyński Rudolf, któremu anioł wyjaśnił symbol złamanego miecza jako koniec wojny pruskiej. Autorka podkreśla, że Długosz „bardzo wielbił legata papieskiego” za doprowadzenie do pokoju i „nie szczędził mu bardzo ciepłych słów”. Zauważmy, że Długosz poznał Rudolfa z Rudesheim podczas prowadzonych w październiku 1466 r. pertraktacji pokojowych delegacji polskiej i stanów pruskich z zakonem krzyżackim. Rozmowom przewodniczył wspomniany legat papieski⁵. Dysponujemy obszerną literaturą w języku polskim i niemieckim na temat Rudolfa z Rudesheim, audytora Kurii Rzymskiej, prepozyta w Wormacji, Moguncji, Freisingen, i biskupa lewentyńskiego, a następnie wrocławskiego⁶. Kronikarz cenił legata papieskiego nie tylko za udział w pertraktacjach pokojowych i zawarcie korzystnego dla Polski traktatu koń-

² *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, Lwów 1872, s. 848.

³ Na temat konfliktu Siemowitowiców, zob. m.in.: J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich. Studia nad dziejami politycznymi Mazowsza, intytulacją i genealogią książąt*, Kraków 2012, s. 48–49; A. Teterycz-Puzio, *Bolesław II Mazowiecki*, Kraków 2015, s. 56–59.

⁴ Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, tłum. S. Wyszomirski, wstęp i koment. J. Wenta, Toruń 2004.

⁵ M. Biskup, *Działalność dyplomatyczna Jana Długosza w sprawach pruskich w latach 1454–1466*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Warszawa 1980, s. 141–165.

⁶ Na jego temat, zob. m.in.: J. Radziszewska *Działalność dyplomatyczna Rudolfa von Rudesheim*, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach. Prace Historyczne” 1964, nr 1, s. 7–44; J. Drabina, *Działalność dyplomatyczna legata apostolskiego Rudolfa z Rudesheim na Śląsku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia XXIII, 1974, s. 205–229.

czącego 13-letnią wojnę z Zakonem, lecz również za uznanie króla Kazimierza Jagiellończyka i jego synów prawowitymi dziedzicami czeskiego tronu⁷. Warto tu zwrócić uwagę na obecność aniołów w heraldyce i sfragistyce z okresu średniowiecza. Interesująca jest symbolika anioła w herbie Torunia, który pojawił się około 1470 r., mianowicie po długotrwałej i bardzo obciążającej dla miasta wojnie 13-letniej. Motyw anioła w herbie miasta należy tłumaczyć wolą odwołania się mieszkańców do boskiej pomocy.

Drugi rozdział pracy, zatytułowany *Powietrze (między niebem a ziemią). Burza*, dotyczy rozważań autorki na temat burzy w *Rocznikach* Jana Długosza. Zagadnienie to wpisuje się nie tylko w problematykę dotyczącą klęsk elementarnych. Dla dziejopisa burza nie była wyłącznie zjawiskiem atmosferycznych – miała wymiar symboliczny. Kowalska szczegółowo analizuje wszystkie „burzowe wzmianki” występujące w *Annales*. Dotyczą one m.in. wydarzeń z okresu wojny Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411, przejazdu króla Władysława Jagiełły z Poznania do Środy w 1419 r. W ostatnim zdarzeniu burza wyrządziła wielkie szkody, gdyż zginęli dworzanie króla i konie, w tym koń królewski, co miało być znakiem „Bożego gniewu”. Dziejopis wyjaśnił przyczynę działania Boga – niefortunne małżeństwo króla z Elżbietą Granowską. Autorka omówiła także kolejne „wątki burzowe” opisywane przez Długosza, m.in. pod rokiem 1444 i 1456. Symboliczna wymowa burzy, oparta na przekazach w *Annales*, została poddana interesującej analizie z wykorzystaniem najnowszej literatury przedmiotu. Niemniej jednak należało również odwołać się (przy opisie wydarzeń z związanych z bitwą grunwaldzką) do znakomitej pracy Sławomira Józwiaka, Krzysztofa Kwiatkowskiego, Adama Szwedę i Sobiesława Szybkowskiego poświęconej wojnie Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411⁸. Opis burzy podany przez Długosza pod rokiem 1419 można uściślić chronologicznie, opierając się na itinerarium Władysława Jagiełły. Król przebywał w Poznaniu do 12 sierpnia 1419 r., skąd wyjechał przez Tulce, Środę, Pyzdry, Kalisz do Sieradza, gdzie przybył 15 sierpnia. Do opisanych wydarzeń podanych przez Długosza, mianowicie „w gaju położonym przed Tulcą – Tulczą”, doszło późnym wieczorem w sobotę, dnia 12 sierpnia 1419 r.⁹ Szkoda, że autorka pominęła interesujący artykuł Piotra Olińskiego o opisach pogody przez Jana Długosza w *Annales*¹⁰.

⁷ M.K. Wójcik, *Biskupi wrocławscy w opinii Jana Długosza*, [w:] *Duchowieństwo i laicy*, red. A. Wałkowski, Warszawa 2010, s. 206–224.

⁸ S. Józwiak, K. Kwiatkowski, K. Szybkowski, A. Szweða, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010.

⁹ A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, wyd. 2, Warszawa 2015, s. 90.

¹⁰ P. Oliński, *O opisach pogody przez Jana Długosza w „Annales”*. *Zapiski z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XV wieku*, [w:] *Jan Długosz (1415–1480). Życie i dzieło*, red. L. Korczak, M.D. Kowalski, P. Węcowski, Kraków 2016, s. 199–208.

Kolejny rozdział (trzeci) dotyczy opisu zwierząt w *Annales* – żyjących na ziemi oraz istniejących w świecie fantastycznym. Badaczka poddała analizie zwierzęta realne (cieleń, gołąb, gołębnica, koń, lew, mysz, orzeł, sęp, kruk, osioł, niedźwiedź, pies, pszczoła, synogarlica, szarańcza, wąż, żmija, wielbłąd, wilk, wróbel, szczygieł, zając, żaba, żubr) oraz zwierzęta fantastyczne: potwór, ptak. Kowalska dowiodła, wbrew wielu dotychczasowym sądom, że w dziele Długosza znajdujemy bardzo wyraźną obecność zwierząt, które symbolizowały różne cechy ludzkie. Występujące na kartach *Annales* zwierzęta towarzyszą ludzkemu losowi i są nośnikami boskich idei, co daje kronikarzowi możliwość do wypowiedzenia ogólnych zasad, jak również prawd moralnych. Autorka, pisząc m.in. o koniu w *Rocznikach* Długosza, podaje przykłady z różnych wydarzeń historycznych. Korzystne dla pracy byłoby zamieszczenie przy każdym cytowanym opisie daty wydarzenia. Dlatego pisząc o klaczy, której wedle opisu kronikarza „książę halicki Roman, dziękował jak matce za to, że dzięki niej przeprowił się przez rzekę”, należało odnieść się do bitwy pod Zawichostem nad Wisłą, którą stoczono 19 czerwca 1205 r. Wspomniany książę Roman Mściśławowic, po przepłynięciu się przez rzekę, poległ w walce z oddziałami książąt polskich Leszka Białego i Konrada I, dowodzonymi przez wojewodę Krystyna¹¹. Należało również szerzej wyjaśnić, m.in. opierając się na nowych ustaleniach z zakresu genealogii Piastów, postać Mieszka Chościszka, o którym pisze Długosz na podstawie *Rocznika mansjonarzy krakowskich*. W starszej literaturze przyjmowano za Oswaldem Balzerem¹², że Mieszko, syn Konrada I i Agafii Świętosławówny, nosił przydomek Chościszko (Choszyszko). Jednak poglądu tego nie zaakceptował Henryk Łowmiański, dowodząc, że zmarły we wczesnym dzieciństwie Mieszko, nie mógł mieć jeszcze przydomka, tym bardziej o charakterze pejoratywnym¹³. Zrozumiałe by było przydzielenie go osobie uznanej przez źródła za tyrana, a przecież władcą ciemniejszym nie mógł być mały chłopiec. Zdaniem Kazimierza Jasińskiego, Konrad I miał tylko jednego syna Mieszka, zmarłego prawdopodobnie w wieku niemowlęcym, którego nie można łączyć z Mieszkiem Chościszkiem¹⁴. Dlatego wydaje się uzasadniona opinia Anny Rutkowskiej-Płachcińskiej, że relacja o Mieszku Chościszku nie wiąże się z osobą Mieszka Konradowica, lecz jest powieścią moralizatorską o ukaraniu niegodziwej osoby¹⁵. Z kolei przy omawianiu przekazu Długosza o śmierci Bolesława, syna Kazimierza Sprawiedliwego, który „podcinając dla zabawy drzewo, nie

¹¹ D. Dąbrowski, *Rodowód książąt halicko-wołyńskich*, Poznań–Wrocław 2002, s. 26.

¹² O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 324.

¹³ H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. 5, Warszawa 1973, s. 339.

¹⁴ K. Jasiński, *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*, Poznań–Wrocław 2001, s. 90–91.

¹⁵ A. Rutkowska-Płachcińska, *Zapis o Mieszku Chościszku w „Roczniku zwanym świętokrzyskim nowym”*, [w:] *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, pod red. D. Gawinowej, S. Gawlasa, M. Koczerskiej i in., Warszawa 1991, s. 409–415.

zauważył, jak zsunęła się z niego żmija i ugryzła go śmiertelnie w szyję”, należało, opierając się na ustaleniach Jasińskiego, podać, że Bolesław Kazimierzowicz zmarł 16 kwietnia w 1182 lub 1183 r.¹⁶ Jeżeli chodzi o negatywne postrzeganie wilka, warto zwrócić uwagę na list Pawła Włodkowica do Zbigniewa Oleśnickiego z marca 1432 r., w którym porównuje Krzyżaków do drapieżnych wilków: „[...] Skoro zaś bracia Krzyżacy z Prus w owczych szatach się zjawiają, a rzeczywiście drapieżnego wilka w sobie mają, wynika z świętych słów ewangelii, że oni właśnie są mężami podstępными i prorokami fałszywymi, od których Chrystus stronić każe [...]”¹⁷.

Barbara Kowalska, pisząc o zwierzętach fantastycznych, cytuje przekaz Długosza o złowieniu w 1278 r. potwora (w jeziorze k. Krakowa) o krwistych oczach i koziej głowie. Zdaniem autorki, kozia głowa była symbolem zepsucia, potępienia i satanistycznych powiązań, czego ma dowodzić także przekaz kronikarza o „koźlim smrodzie” zamieszczony w IX księdze *Annales*. Informacja ta wymaga sprostowania i objaśnienia. Przekaz Długosza umieszczony pod rokiem 1327 dotyczy krytycznej opinii na temat księcia płockiego Waława. W 1327 r. nastąpiła agresja zbrojna oddziałów Władysława Łokietka i Litwinów na Mazowsze oraz w odwecie wojsk mazowiecko-krzyżackich na Kujawy. Konflikt polsko-krzyżacki zakończył się rozejmem 10 sierpnia 1327 r. we Włocławku, co również spowodowało ustanie walk Łokietka z książętami mazowieckimi: Waławem, Siemowitem II i Trojdenem I. Dlatego należało przytoczyć pełny tekst Długosza na ten temat, który mówi, że „książę Waław razem z ludem mazowieckim jak żmija kąsał i wyniszczał własne łono, własny naród i zostawił po sobie i ludzie mazowieckim straszne, nie dające się nigdy zmazać przemieszanie, cuchnące bardziej od koźlego smrodu”. Długosz potępił tylko księcia Waława, nie odnosząc się do niszczącego najazdu na Mazowsze pogańskich Litwinów sprzymierzonych z królem polskim. Przy opisie zwierząt fantastycznych należało też nawiązać do ikonografii średniowiecznych pieczęci. Występujące w heraldyce średniowiecznej motywy fantastycznej fauny znane były kronikarzowi z autopsji. Walka rycerza z dzikim zwierzęciem lub bestią, to w kategoriach symboliki religijnej – walka dobra ze złem i pokonanie zła. Gryf i smok odpowiadają pojęciu zła, grzechu, stanowią zoomorficzne wyobrażenie szatana. Natomiast wizerunek smoka prowadzi do symboliki zaczerpniętej z popularnych w średniowieczu *Physiologusa* i bestiariów. Wspomniane symbole sił nieczystych występują również w rzeźbie sepulkralnej.

Czwarty rozdział został poświęcony florze w rocznikach Długosza. Jak słusznie zauważa Kowalska, dla dziejopisa flora nie była źródłem natchnienia,

¹⁶ K. Jasiński, op.cit., s. 16.

¹⁷ *Z dziejów walki o pokój i sprawiedliwość międzynarodową. Ostatnie słowo Pawła Włodkowica o zakonie krzyżackim*, wyd. K. Górski, Toruń 1964, s. 30.

lecz stanowiła tło dla przekazywanych treści politycznych i religijnych. Długosz, jako człowiek czynu, autor monumentalnego dzieła *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, postrzegał świat roślinny jako gospodarz–ekonomista, nie zaś filozof przyrody czy estetyk. Autorka poddała analizie wzmianki Długosza na temat symbolicznej wymowy roślin, m.in. dębu, róży i sosny. Najobszerniejsze są opisy dotyczące dębu. W czasach Długosza, tak jak obecnie, dąb miał szerokie zastosowanie. To roślina ozdobna, lecznicza oraz mająca znaczny udział w gospodarce. Z drugiej zaś strony, dąb odgrywał wielką rolę w kulturze nie tylko starożytnych Greków i Rzymian, lecz również Słowian, ludów celtyckich i germańskich. Także dla Żydów i chrześcijan ważna jest symbolika dębu. Wszystko to bardzo dokładnie omówiła habilitantka, odwołując się do przekazów w *Rocznikach* Długosza. Pisząc o róży, autorka podaje informacje na temat herbu legata papieskiego Rudolfa, który miał przedstawiać, w dolnej części, białą różę w czerwonym polu. Warto tu mieć na uwadze zachowany odcisk pieczęci w wosku czerwonym Rudolfa, biskupa lewentyńskiego i legata papieskiego, przy dokumencie II pokoju toruńskiego z 1466 r. W polu pieczęci dwie tarcze herbowe podtrzymywane przez dwa anioły. Prawa tarcza dwudzielna w skos, w polu I lew wspięty w prawo, w polu II pas. Lewa tarcza dwudzielna w pas, w polu I poługwiazda, w polu II róża sześciopłatkowa¹⁸.

Symboliczne znaczenie kolorów w dziele Długosza jest tematem piątego rozdziału. Inspiracją do napisania tego rozdziału była praca wybitnego francuskiego mediewisty Michela Pastoureau¹⁹. Rozważania na temat istoty barw i ich oddziaływania na człowieka w aspekcie metafizycznym, estetycznym i psychologicznym były podejmowane już w starożytności (Arystoteles, Pitagoras, Platon). Autorka na podstawie występujących w *Annales* wzmianek o kolorach omówiła szczegółowo tylko wybrane z nich, mianowicie: biały, czarny, czerwony, niebieski, purpurę i żółty. Wyraźnie pokazuje to, jak ważna była dla Długosza symbolika kolorów. W opracowaniu Kowalskiej zabrakło informacji na temat roli barw w sfragistyce średniowiecznej. Zauważmy, że przy dokumentach wielopieczętnych z XV w., znanych Długoszowi z autopsji, widać duże zróżnicowanie barw wosku. Do wykonania odcisków wykorzystano wosk o kolorach czerwonym, zielonym, czarnym i naturalnym. Tak samo widoczne jest zróżnicowanie barw wiązań, które przygotowano m.in. w kolorach czerwonym, zielonym, niebieskim, kremowym, fioletowym, białym. Analiza kategorii i przypisanych im barw wosku i sznurów wskazuje, że było to działanie świadome, mające na celu wyraźne określenie przynależności dysponenta do określonej grupy gwarantów i podkreślenie jego statusu w danej grupie, np. w wosku czerwonym wykony-

¹⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], 1/1/0 Zbiór Dokumentów Pergaminowych 1155–1939, sygn. 1040; J. Grabowski, *Z dziejów stosunków Polski z zakonem krzyżackim w Prusach (XIII–XVI wiek)*, Warszawa 2006, s. 37, nr X.

¹⁹ M. Pastoureau, *Niebiski. Historia koloru i średniowieczna gra symboli*, tłum. M. Ochab, Warszawa 2013.

wano odciski pieczęci przedstawicieli episkopatu, wyższych urzędników oraz miast, które otrzymały prawo do używania czerwonego wosku.

Szósty rozdział rozprawy został poświęcony symbolice liczb. Długoszowe liczby mają nie tylko symboliczne, lecz również praktyczne znaczenie. Szczegółowa analiza *Roczników* pozwoliła autorce ustalić, że dziejopis eksponował następujące liczby: jedynekę, dwójkę, trójkę, piątkę, szóstkę, siódemkę, dziewiątkę, dwunastkę i czterdziestkę, przy czym zdecydowanie najważniejsze są liczby trzy i siedem. Co do siódemki, przytoczono przekaz Długosza o siedmioletnim oczekiwaniu na objęcie biskupstwa płockiego przez Imisława Wrońskiego. Autorka sądzi, że nie odpowiada to prawdzie, gdyż Imisław oczekiwał na objęcie biskupstwa sześć lat, mianowicie od 1357 do 1363 r. Zauważmy, że chociaż Imisław Wroński h. Kościesza otrzymał 26 maja 1363 r. od papieża Urbana V pro wizję na biskupstwo płockie, to jednak do końca roku trwały sprawy związane z objęciem tego urzędu. Pierwszy znany dokument Imisława Wrońskiego, jako biskupa płockiego, pochodzi dopiero z 26 lutego 1364 r.²⁰ Badania nad genealogią Piastów wykazały, że w *Annales* mamy do czynienia z licznymi błędami w chronologii. Nieprecyzyjna datacja mogła powstać w wyniku błędów w odczycie średniowiecznych źródeł bądź opuszczenia (przez kopistów pracujących dla Długosza) cyfr zapisanych w kalendarzach, nekrologach i rocznikach. Kronikarz, zamieszczając pod rokiem 1426 informację o zgonie Siemowita IV, podał, że zmarł on w wieku 60 lat – faktycznie żył ponad 70. Także zamieszczając pod rokiem 1462 informację o śmierci księcia mazowieckiego Władysława II, podał błędnie, że zmarł on 6 lutego – faktycznie 26, tego miesiąca. Podobnych pomyłek w *Rocznikach* znajdujemy bardzo dużo.

Po obszernym tekście, dotyczącym symboliki liczb, autorka omówiła w rozdziale siódmym – ziemskie przedmioty, które odgrywają w przekazie Długosza znaczącą rolę. Są to chorągiew i kolumna. Najwięcej miejsca kronikarz poświęcił chorągwiom. Były one znakami państwowymi, rodowymi, bojowymi, kościelnymi oraz oznaczały jednostki administracyjne. Długosz w *Annales* nie tylko dokładnie opisuje organizację wojsk polskich biorących udział w bitwie pod Grunwaldem, lecz również wylicza 51 chorągwi, opisuje ich sztandary i wymienia w większości dowódców. Dziejopis jest także współautorem dzieła *Banderia Prutenorum*, zawierającego podobizny 56 chorągwi zdobytych przez wojska polskie i litewskie w czasie wojen polsko-krzyżackich (l. 1410–1431) w bitwach pod Grunwaldem, Koronowem i Nakłem. *Banderia Prutenorum* zostały przygotowane i opisane przez Długosza oraz iluminowane przez Stanisława Durinka, malarza krakowskiego²¹. Sporządzono je na podstawie autopsji oryginalnych

²⁰ *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, cz. 3, Warszawa 2000, nr 71.

²¹ *Jana Długosza Banderia Prutenorum*, wyd. K. Górski, Warszawa 1958; zob. również krytyczną edycję S. Ekdahla, *Die „Banderia Prutenorum” des Jan Długosz eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410*, Göttingen 1976.

chorągwi przekazanych jako wota Katedrze Wawelskiej przez Władysława Jagiełłę. Zachowane dzieło odtwarza chorągwie, będące znaczeniowo, symbolicznie i artystycznie rezultatem kilkuwiekowej tradycji kultury rycerskiej Europy Zachodniej. W czasie kampanii wojennych szczególną rolę pełniły tzw. gonfanony, najważniejsze chorągwie wojskowe, porównywane do narodowych świętości. W bitwie pod Grunwaldem taką rolę pełniły: Chorągiew wielka Królestwa Polskiego (na czerwonym polu Orzeł Biały ukoronowany), Chorągiew litewska ze „słupami Giedymina” (na czerwonym polu srebrne „Słupy”) oraz Chorągiew większa mistrza zakonu krzyżackiego (na białym polu czarny krzyż laskowany, na nim dodane belki krzyża złotego, na przecięciu ramion tarcza złota z czarnym orłem niemieckim, cesarskim). Kowalska, pisząc o chorągwiach, przytacza wzmianki Długosza o hołdach składanych polskim władcom przez gospodarów mołdawskich i książąt mazowieckich. W trakcie tej ceremonii łamano drzewce chorągwi i rzucano je pod nogi suzerenowi. Czy rzeczywiście, jak sądzi autorka, przekaz Długosza został oparty na relacji naocznych świadków? Jeżeli chodzi o hołd księcia mazowieckiego Siemowita III w 1355 r., to według recenzenta opis tego wydarzenia jest zmyślony przez kronikarza. Hołd Kazimierzowi Wielkiemu złożyli książęta mazowieccy już w 1352 r. i uznali go za swego suzerena, przyjmując do swoich herbów i na pieczęcie znak orła niekoronowanego, zamiast dotychczasowego skrzydlatego smoka, który był herbem dzielnicy czerskiej²². W 1355 r. (po śmierci Kazimierza I) nastąpiło ponowienie hołdu królowi polskiemu przez Siemowita III. Długosz nie mógł znać dokładnej relacji ze zjazdu kaliskiego, podczas którego 27 grudnia 1355 r. Siemowit III złożył hołd królowi polskiemu. Dlatego opis hołdu zaczerpnął z innych znanych mu z autopsji ceremonii. W interesującym opracowaniu zabrakło odniesienia do najnowszej publikacji, dotyczącej leksykologii²³, nie jest to jednak wina autorki, gdyż praca Jana Ptaka ukazała się po przekazaniu rozprawy habilitacyjnej do druku.

Przedmiotem ostatniego (siódmego) rozdziału jest diabeł, występujący m.in. w demonologii judaizmu i chrześcijaństwa. Z przeprowadzonej przez autorkę analizy wynika, że Długosz poświęcił mało uwagi diabłu. Słusznie zauważa, że kronikarz, opisując działania diabła, nie prezentuje żadnych oryginalnych myśli – jego poglądy są zbieżne z innymi piszącymi autorytetami w średniowieczu. Dlatego przekazy o diablach w dziele Długosza odzwierciedlają wiedzę z zakresu ówczesnej satanologii. Szatan w oczach kronikarza był bezwzględną istotą – kusicielem. Autorka podaje wiele przykładów w *Annales*, jak to za podszeptem diabła doszło m.in. do skłócenia władców, biskupa z wiernymi czy haniebnego występku Konrada I Mazowieckiego wobec scholastyka Jana Czapli. Warto tu zwrócić uwagę na przekaz autora *Latopisu halicko-wołyńskiego*: „diabeł włożył

²² J. Grabowski, *Między Polską, Luksemburgami, Litwą a zakonem krzyżackim. Uwagi nad zholdowaniem Mazowsza przez Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 121–138.

²³ J. Ptak, *Weksykologia (Weksylologia) polska*, Warszawa 2016.

nienawiść w dwóch Siemowitowiców, w Konrada [II] i Bolesława [II] i zaczęli być dla siebie wrogami i zaczęli wojować²⁴. Także w narracji średniowiecznych dokumentów znajdujemy destrukcyjne działania szatana. W dyplomie księcia Janusza I z 1425 r. dla młynarza Piotra z Mąkolina jest mowa o tym, że „za pokusą diabła (*cum suggerente diabolo*) złodzieje, wszedłszy nocną porą do młyna położonego pod Warszawą na rzece Drzasna, potajemnie zabrali i zniszczyli wszystkie przywileje, jakie Piotr z Mąkolina posiadał na swój młyn²⁵”.

Podsumowując pracę Barbary Kowalskiej, należy stwierdzić, że zasługuje ona na wysoką ocenę, przede wszystkim za podjęcie ważnej problematyki, a także za bardzo dobre warsztatowe opracowanie. Autorka przeanalizowała *Roczniki* Jana Długosza z wyjątkową rzetelnością i kompetencją, dając jednocześnie dowód wielkiej erudycji. Szacunek budzi rozległość kwerendy, o czym świadczy wykaz wykorzystanych źródeł drukowych, opracowań i publikacji internetowych. Publikacja stanowi znaczący wkład w dorobek polskiej mediewistyki.

Janusz Grabowski
(Archiwum Główne Akt Dawnych)

²⁴ *Kronika halicko-wołyńska. Kronika Romanowiczów*, tłum. wstęp i komentarz D. Dąbrowski, A. Jasupovič, Kraków 2017, s. 234.

²⁵ AGAD, sygn. 1/1/0/-/1514.